

Słupsk, dnia 14 grudnia 2015 r.

Marcin Ś

Zbigniew Ziobro
Minister Sprawiedliwości
Al. Ujazdowskie 11
00-950 Warszawa

Szanowny Panie Ministrze!

Z wielką radością przyjąłem fakt objęcia przez Pana stanowiska Ministra, wiążąc z Panem nadzieję na poprawę stanu polskiego sądownictwa, co do którego 67% społeczeństwa ma negatywne zdanie. Życzę Panu sukcesów i działań na rzecz obywateli, których to działań zabrakło pod nadzorem poprzedniej klasy politycznej PO i PSL.

Dla mnie obecnie najważniejszą sprawą jest zapewnienie obywatelowi należytego prawa do obrony przed sądem, które jest ograniczane, a często uniemożliwiane poprzez nadużywanie przez sędziów niezawisłości i bezstronności sędziowskiej i wykorzystywania jej do władzy nad podsądnym. Brak jest odpowiedzialności sędziów za ich pracę. Drugi dla mnie najważniejszy problem dotyczy badań w RODK (od 01.01.2016 r. w opiniodawczych zespołach sądowych specjalistów - OZSS), które to instytucje – nie tylko moim zdaniem - zamieniają kłamstwa w dowody sądowe.

Moja propozycja dotyczy zdefiniowania pojęcia „bezstronności i niezawisłości” sędziowskiej, bowiem niejasna definicja pozwala sędziom na łamanie prawa, uniemożliwia wyłączenie sędziego z postępowania sądowego, a podsądnym nie daje możliwości obrony przed sądem. Łamanie przez sędziów prawa nie jest podstawą do wyłączenia sędziego z postępowania sądowego. Uzasadnię to na moim przykładzie. Obecnie przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku, czyli przed sądem II instancji, toczy się postępowanie sądowe w sprawie o rozwód i tym samym ustalenie miejsca zamieszkania mojej niepełnosprawnej córki w wieku niecałych 6 lat. Sąd Okręgowy w Słupsku w postanowieniu z dnia 22.04.2014 r. ustalił miejsce zamieszkania córki ze mną. Wynikało to z faktu, że matka dziecka kwestionowała prawo dziecka do leczenia i rehabilitacji, do diagnozy jego chorób, odmawiała wykonywania obowiązków rehabilitacyjnych, kwestionowała również prawo przyznania dziecku statusu osoby niepełnosprawnej. Sąd Apelacyjny w Gdańsku jako sąd II instancji od prawie półtora roku prowadzi postępowanie sądowe w tej sprawie, któremu w tym okresie poświęcił w łącznym wymiarze zaledwie **ok. 1 godzinę** na posiedzenia sądowe. Mój wniosek o przewlekłość postępowania sądowego odrzucono, jak również nie uznano moich zarzutów, że przez półtora roku sąd nie zgromadził ani jednego dowodu w sprawie, oddalił wszystkie moje wnioski dowodowe, nawet wnioski o przesłuchanie świadków. Sąd, w moim przekonaniu, zamierza uprościć postępowanie sądowe, bowiem rozpoczął pracę od zlecenia też do RODK. Teza zawierała treść z którym z rodziców dziecko ma mieszkać. Teza ta wykracza poza kompetencje biegłych, określone rozporządzeniem w sprawie organizacji RODK. Sąd skierował zapytanie do biegłych jaki ma wydać wyrok. Powinien do biegłych kierować zapytania odpowiadające wiadomościom specjalnym biegłych, a więc w zakresie ich wiedzy psychologicznej i pedagogicznej, a nie tezy wymagające wiedzy prawnej, czyli tezy z kim dziecko ma mieszkać. Inaczej mówiąc sąd zadaje biegłym z RODK pytanie, jaki ma wydać wyrok. Sąd nie uzyskał od RODK odpowiedzi na tę tezę. Mimo złożonych przeze mnie zarzutów do opinii RODK, sąd oddalił mój wniosek o powołanie biegłych z RODK w charakterze świadków. Tym samym sąd nie uzyskał odpowiedzi dlaczego biegłe z RODK nie udzieliły sądowi odpowiedzi na pytanie z kim dziecko ma mieszkać. Mimo to sąd ponownie skierował do biegłych z RODK taką samą tezę rozszerzając ją o element wieku i płci dziecka, to znaczy teza brzmiała **z kim dziecko ma mieszkać biorąc pod uwagę jego wiek i płeć**. Teza ta narusza art. 33 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Zupełnie nieistotne są potrzeby niepełnosprawnego dziecka, istotne znaczenie ma fakt, że dziecko ma niecałe 6 lat i jest dziewczynką. Zarzuciłem sądowi, że zleca do RODK tezy przekraczające kompetencje biegłych, zawiera w tezie element wieku i płci dziecka, który został sformułowany przez SN w 1952 r., czyli w czasach stalinowskich. Niestety teza ta jest powielana przez Ministerstwo Sprawiedliwości

(patrz odpowiedź Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości na interpelację poselską nr 1944).

Sąd nie uzasadnił swojego stanowiska w sprawie zlecenia do RODK wspomnianej tezy. Ponadto nie uwzględnił żądanego dowodu w sprawie, nie powołał biegłych z RODK w charakterze świadków, prowadzi postępowanie sądowe bez dowodów, a tym samym odmawia mi prawa do obrony. Złożyłem więc wnioski o wyłączenie sędziego, niestety nie uznano moich racji. Żadne uwagi pod adresem sądu w celu zapewnienia mi prawa do obrony są nieskuteczne. Na tym przykładzie pokazuję, w jaki sposób niezawisły sąd przekształca tę niezawisłość we władzę nad podsądnym. Łamanie prawa przez sąd nie jest traktowane jako niezachowanie bezstronności. Konstytucja dała mi prawo do obrony, a jednocześnie poprzez zagwarantowanie sądom niezawisłości o wątpliwej definicji, to prawo mi odbiera. Nie ma możliwości wymuszenia na sądzie oparcia postępowania sądowego na dowodach, pozostaje zgodzić się ze sposobem prowadzenia postępowania sądowego wyłącznie opartego na opiniach RODK. Dla bliższego zobrazowania funkcjonowania sądu przesyłam w załączeniu pismo mojego pełnomocnika sądowego (ojca) obrazujące brak jakiegokolwiek możliwości obrony swoich racji. Moje uwagi są niepokojącym sygnałem patologii polskiego sądownictwa i to w wydaniu sądu II instancji.

Problem w/w tezy uzależniającej miejsce zamieszkania dziecka po rozwodzie rodziców zgłosiłem Rzecznikowi Praw Obywatelskich z wnioskiem o sprawdzenie, czy stalinowska teza z kim dziecko ma mieszkać po rozwodzie rodziców ze względu na wiek i płeć nie dyskryminuje rodziców dziecka. Niestety Rzecznik uznał, że jest to mój problem i sądu. Analogiczne stanowisko zajął Rzecznik Praw Dziecka, który od 2012 r. monitoruje, na mój wniosek, postępowanie sądowe, ale w tym monitorowaniu nigdy niczego niepokojącego w pracy sądu nie zauważył. Zresztą od 2012 r. Rzecznik Praw Dziecka nie podjął żadnych czynności na zgłaszane przeze mnie naruszenia dobra dziecka (nie odpowiada na listy, lekceważy nawet przemoc wobec dziecka). **Zostałem więc z problemem sam, bez prawa do obrony i bez możliwości zrozumienia sensu tezy sądu.** W tej sytuacji nadal nie wiem co sąd miał na myśli formułując tezę z kim dziecko ma mieszkać ze względu na wiek i płeć oraz co miało na myśli Ministerstwo Sprawiedliwości publikując odpowiedź na interpelację poselską nr 1944 określając, że przy wydawaniu wyroku z kim dziecko ma mieszkać należy uwzględnić wiek i płeć dziecka. Moim zdaniem, jeżeli Ministerstwo Sprawiedliwości formułuje takie odpowiedzi, to wskazuje sądom, że nie powinni prowadzić postępowania sądowego, ale przypisywać prawo do zamieszkania dziecka z jednym z rodziców wg z góry ustalonego schematu, po prostu „ze stalinowskiej tabeli”.

W związku z w/w moimi uwagami postępowanie sądowe w omówionej przeze mnie sprawie oparte będzie na jednogodzinnym zaangażowaniu sądu przez półtora roku prowadzonego postępowania, resztę pracy za sąd wykona RODK. Sąd nie ma zamiaru przyjmować jakichkolwiek dowodów.

Kolejny problem dotyczy prawnego bubla, jaki PO i PSL zafundowały ojcom zamieniając dotychczasowe RODK w opiniodawcze zespoły sądowych specjalistów sądowych, zatwierdzając ten fakt ustawą. Po ocenie Prokuratora Generalnego uznającej RODK za instytucje nielegalne, Trybunał Konstytucyjny czekał aż trzy lata na zalegalizowanie ich przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Potwierdza to fakt, że Trybunał Konstytucyjny jest instytucją polityczną zatwierdzającą wszystko co ustali władza wykonawcza, a dopóki tego nie zrobi, Trybunał nie podejmie jakichkolwiek działań. W dniu 28.10.2015 r. Trybunał Konstytucyjny uznał działalność RODK za niekonstytucyjną i jednocześnie przedłużył ich niekonstytucyjność do końca 2015 r. „Masło maślane”. Dla przeciętnego człowieka to zwykły dowcip, najpierw uznaje się coś za nielegalne, a potem tę nielegalność zatwierdza.

W formułowaniu nowej ustawy Ministerstwo Sprawiedliwości nie wykazało się pracowitością. W niemal dosłownym brzmieniu przepisało dotychczasowe rozporządzenie w sprawie funkcjonowania RODK nie uwzględniając żadnych uwag społeczeństwa. Nowa ustawa nawet osobom pracującym dotychczas w RODK gwarantuje zatrudnienie w nowych opiniodawczych zespołach, bez weryfikacji ich kompetencji.

Podstawowe wady nowej ustawy:

1. wprowadzono ją bez uwzględnienia głosów krytycznych, a zwłaszcza Fundacji Batorego, Forum Matek Przeciw Przeciwdziałaniu Dyskryminacji Ojców oraz wielu innych organizacji (nie uwzględniono istotnych, pożądanych uwag tych instytucji),
2. nie określono zakresu działalności nowej instytucji, co pozwoli sędziom na formułowanie dowolnych tez, w tym zapytań jaki wyrok ma sąd wydać,
3. nie uwzględniono uwag społecznych o podwyższenie kwalifikacji biegłych (określone w ustawie wymagania kwalifikacyjne to kpina z osób badanych); opinie będzie wydawać np. pedagog z trzyletnim stażem w przedszkolu,
4. nie zapewniono osobom badanym prawa do nagrywania badań mimo licznych uwag o fałszowanie opinii,
5. nie opracowano nowych standardów opiniowania, a prawdopodobnie wzorem nowej ustawy dokona się przepisania ułomnych standardów dotychczas obowiązujących,
6. nie określono kto ma prawo do wykonywania zawodu psychologa (brak ustawy i brak organizacji zrzeszających psychologów i nadzorujących ich pracę),
7. nie określono odpowiedzialności biegłych za wydawane opinie,
8. nie dokonano weryfikacji osób dotychczas wydających opinie pod kątem ich przydatności do wykonywania funkcji w nowych zespołach opiniodawczych.

Niezmiernie ważną sprawą jest zapewnienie osobom badanym nagrywania badań w RODK i nie powinno się wdrażać nowej ustawy o OZSS dopóki nie zostanie zapewnione stronom badania prawo do nagrywania badań. Inaczej badani będą szukać sposobu nagrania w sposób nielegalny, bowiem nie mają oni zaufania do tego typu badań. Nikt nie chce uwierzyć w to, aby w ciągu kilku godzin badania można wydać opinię o rodzicach i dziecku i to w badaniu przez osoby o wątpliwych kwalifikacjach. Mnie udało się nagrać badanie w RODK i jakież było moje zdumienie, gdy stwierdziłem sfalszowanie opinii. W oparciu o taką opinię sąd będzie wydawał wyrok.

Kolejna uwaga dotyczy odwołania od wydawanych opinii RODK. Dotychczasowa praktyka wykazała, że odwołanie się osoby badanej w RODK od wydanej opinii biegłych jest pozbawione sensu, bowiem odwołać można się nie od strony merytorycznej opinii, ale tylko w przypadku niezachowania przez biegłych procedur badania, a to bez nagrania badania jest praktycznie niemożliwe do ustalenia. Dotychczas Ministerstwo Sprawiedliwości zgłoszone odwołania od opinii RODK przekazywały biegłym, które po przekazaniu odpowiednich informacji, stanowiły odpowiedź na zarzuty do opinii. Inaczej mówiąc Ministerstwo Sprawiedliwości było jedynie skrzynką przekaźnikową informacji biegłych z RODK na zarzuty do sporządzanych przez nich opinii. Nie znam przypadku, aby Ministerstwo Sprawiedliwości przyznało rację osobom badanym, zdecydowanie chroni biegłe nawet w przypadku fałszowania opinii. Osoby odwołujące się od opinii są ryzykantami, bowiem Ministerstwo Sprawiedliwości wszystkie kłamstwa biegłych skutecznie neguje przyznając zawsze rację biegłym. Przykłady, w jaki sposób Ministerstwo Sprawiedliwości reagowało na zarzuty łamania przez biegłych procedur badania zawarte są w mojej wieloletniej korespondencji z Ministerstwem Sprawiedliwości. W jednym skierowanym do mnie piśmie, na moje zarzuty, że biegłe nie dokumentują w formie pisemnej istotnych zdarzeń z badania, uzyskałem odpowiedź, że biegłe mają to „w wewnętrznym procesie myślowym” (ta odpowiedź jest znana już w całym kraju i jest powodem wielu kpin). Na inną moją wątpliwość, że biegłe nie sporządzają zgodnie ze standardami badania pisemnego planu badania, odpowiedziano mi, że nie muszą tego robić w formie pisemnej. Zaznaczam, że plan badania powinien zawierać metody, techniki i procedury badania. Uzyskałem również odpowiedź, że biegłe nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za źle sporządzoną opinię, a zatem sfalszowanie przez nich opinii nie podlega sankcjom, bo jest to merytoryczna strona opinii podlegająca ocenie sądu. W tym czasie, gdy pokrzywdzony prowadzi postępowanie w sądzie karnym z zarzutami sfalszowania opinii, sąd już wyda wyrok w sprawie rozwodowej i zadecyduje o losie dziecka w oparciu o tę sfalszowaną opinię.

Szanowny Panie Ministrze, w moim przypadku nie mogę uważać, że przeciętny obywatel ma prawo obrony przed sądem, a przyszłość polskiego sądownictwa jest przerażająca. Badania

RODK, ze względu na nieprzemyślane przepisy, powielone z dotychczas obowiązujących, będą nadal służyć przekształcaniu kłamstw i fałszywych ustaleń biegłych w dowody sądowe.

Życzę Panu Ministrowi, aby udało się Panu ruszyć „sądowy beton” i kumoterstwo, w oparciu o które nie można wyłączyć z postępowania sądowego sędziego łamiącego prawo i odbierającego podsądnemu prawo do obrony. Stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości w zakresie oddalania wszelkich skarg obywateli na sądy wynika – moim zdaniem – z tego, że pracownikami ministerstwa są na ogół oddelegowani sędziowie, którzy bronią za wszelką cenę racji swoich kolegów „po fachu”.

Zwracam się z prośbą do Pana Ministra z prośbą o zapewnienie podsądnym prawa do należytej obrony przed sądem. Do tej pory prawa do obrony można porównać do zapytania pani Beaty Kempy do przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego. Gdy składa zapytanie dlaczego Trybunał nie obradował w pełnym składzie, przewodniczący Trybunału milczy, nie udziela odpowiedzi. Tak jest też w moim przypadku, gdy pytam dlaczego sąd uzależnia prawo do zamieszkania mojej niepełnosprawnej córki z jednym z rodziców tylko ze względu na jej wiek i płeć, a nie ze względu na zdolność rodziców do zaspakajania potrzeb niepełnosprawnego dziecka, sąd milczy, odmawia mi odpowiedzi. Tym samym nie pozwala mi na obronę, ponieważ nie rozumiem tezy sądu. Najbardziej poniżające dla mnie jest zachowanie sądu poprzez milczenie. Dlatego tak ważne jest, aby podsądny mógł pytać sąd, a sąd powinien być zobowiązany do udzielania odpowiedzi na pytania podsądnych. Niezawisłość i bezstronność sędziego nie mogą być wykorzystywane do władzy nad podsądnym. Na nową ustawę o opiniodawczych zespołach sądowych specjalistów nie głosowała partia PiS. Nie znam powodów tego zachowania PiS, ale przypuszczam, że przyczyną tego było jej opracowanie „na kolanie”, bowiem jest ona powieleniem dotychczas obowiązujących przepisów, nie wnosi nic nowego, jeden bubel prawny zamieniono na inny.

Z poważaniem

M.S